

Terminator 3: Bunt maszyn

2022-03-25

TERMINATOR 3 RISE OF THE MACHINES

Czyli: Gniew jest lepszy niż rozpacz.

John Connor (Nick Stahl) dorósł. Jego mama, Sarah, całe życie mu powtarzała, że nadejdzie burza, atomowa burza, która zmiecie prawie całą ludzkość. Na tych, którym uda się przetrwać, zaczną polować maszyny. Zbuntowane roboty, kierowane przez Skynet. Sam Skynet miał bronić Amerykę przed atakami z zewnątrz. Uzyskał jednak świadomość i jako wroga określi całą ludzkość. To on rozpocznie atak, który zakończy się apokalipsą, a następnie będzie eliminował pozostałych ludzi. Ci jednak będą walczyć, a na ich czele stanie John Connor. Przeżył on już dwa zamachy na swoje życie – maszyny wysłały w przeszłość terminatorów, mających zgładzić, najpierw jego matkę, przed jego urodzeniem, 13 lat później jego samego. Za każdym razem przybywał również jego obrońca.

Jednak... bomby nie spadły, komputery nie przejęły kontroli i się nie zbuntowały, nawet nie powstały. Udało się powstrzymać „[Dzień sądu](#)”. John jednak nie czuje się bezpiecznie. Żyje poza systemem, bez telefonu, bez adresu, z dnia na dzień. Nie chce, aby ktokolwiek go znalazł. Sny o przygnębiającej przyszłości jednak go nie opuszczają. Co chwila zmienia miejsce pobytu. Śmiga na swoim motocyklu, z miejsca na miejsce, szybko i nieodpowiedzialnie. Do czasu, aż ulegnie wypadkowi. Jest na szczęście tylko lekko ranny, ale o swoje rany, musi zadbać sam. Pomoc znajduje w klinice dla zwierząt. Jest noc, więc może się do niej włamać.

Może i sny coś chcą mu powiedzieć, niektórzy wierzą, że mogą się one spełniać. Którejś nocy, pojawia się przybysz z przyszłości, nowy rodzaj terminatora, T-X (Kristanna Loken). To mocno udoskonalona wersja T1000. Tym razem wygląda jak kobieta. Wygląda milej niż poprzednie terminatory, ale równie skutecznie i bezwzględnie zabija. Zaskoczeniem jest, że jej celem nie jest John. Ma ich więcej i są to osoby młode, pewnie odegrają jakąś rolę w przyszłości. Dodatkowo ma jakiś kontakt w obecnych czasach.

Jednym z jej celów jest Kate (Claire Danes), córka wojskowej, trzygwiazdkowej szyszki – Roberta (David Andrews). Jego jednostka ma problem z komputerem, został zawirusowany. Wirus zainfekował pół cywilnego Internetu i sieci wojskowe (O_O a kto to łączy ze sobą?). Sieć główna jest wolna od niego. Przynajmniej tymczasowo. Pentagon wpada na pomysł równie dobry, jak łącznie sieci ogólnodostępnych z wojskowymi. Wirusem powinna zająć się ich sztuczna inteligencja. Generał Robert sądzi, że to tak, jakby na muchę polować przy pomocy wyrzutni rakiet. Cóż, wystarczy tylko podłączyć wszystko do jednego systemu... On wolałby, aby zajęli się tym ludzie, ponieważ system nie jest jeszcze na to gotowy. System o nazwie... Skynet!

Jako że z przyszłości przybył złowrogi terminator, to musi przybyć i ten dobry. Zwyczajowo, zaczyna od wizyty w barze. Cóż tym razem nie ma tyle szczęścia co w poprzednich częściach, ale sobie i tak poradzi. Przybywa w dobrym momencie, kobieta terminator zaczyna swoją misję, są już pierwsze ofiary.

Kate pracuje też w klinice, do której włamał się John. Pomimo nocy, przyjeżdża ona do pracy, gdzie ma zająć się pilnym przypadkiem. Zamiast tego znajduje Johna. Kate nie jest bezbronną panienką, po chwili John ląduje w klatce. Kate kojarzy Johna, kiedyś już się spotkali, to stara znajomość. Podczas ich rozmowy do kliniki przybywa nieoczekiwany gość, pani Terminatorowa. Po śladach krwi wykrywa Johna, jej cel podstawowy, wygląda na to, że maszyna może być... zaskoczona.

Do towarzystwa brakuje tylko T101. Nie wiadomo, jak i skąd, ale i on się pojawia, zwyczajowo w ostatniej chwili i towarzyszą temu eksplozje i wybuchy.

Po bardzo dobrym „[Terminatorze](#)” i świetnym „[Terminator 2: Dzień sądu](#)” musiał pojawić się „**Terminator 3: Bunt maszyn**”. Tym razem reżyseri podjął się Jonathan Mostow. Film nie jest do końca zgodny z tym, co stało się w „[Terminator 2: Dzień sądu](#)”, no ale trzeba było zrobić kontynuację, więc zawsze można dostosować fabułę.

Film powstał po wielu latach przerwy i to widać, szczególnie po efektach specjalnych. Jest ich więcej, są bardziej komputerowe (Amiga, na której robione efekty w poprzedniej części dała z siebie wszystko, ale postęp w informatyce jest niebywały). Na plus mogę zaliczyć scenę pojawienia się Terminatorów, sposób jest ten sam, ale unowocześniony komputerowo.

Podobało mi się jeszcze kilka spraw, to, że nauka Terminatora przez Johna nie poszła w las, pamięta o nich, ale z drugiej strony jak? Przecież został zniszczony... Sam T101 gada jak powinien jak maszyna i o zgrozo uśmiecha się nawet :-). Ponowie dobrze łączy się z twarzą Arnolda.

Spodobała mi się błażostka – samochody po kolizjach są... poobijane. Twórcy o tym pamiętali, w odróżnieniu od tych ze „[Szklanej pułapki 5](#)”.

Najbardziej jednak spodobało mi się zakończenie, nie było takie jak można by się spodziewać, mając w pamięci setki innych amerykańskich filmów. Tu nie do końca jest tak szczęśliwie.

„**Terminator 3: Bunt maszyn**” jest gorszy od poprzednich części, ale fatalnym go bym nie nazwał. Fabuła pisana na siłę, niektóre pomysły jak z bani, ale braku widowiskowości nie można mu zarzucić. Oglądało mi się go dobrze, był to miło spędzony czas.

Tytuł polski: **Terminator 3: Bunt maszyn**

Tytuł oryginalny: **Terminator 3: Rise of the Machines**

Reżyseria Jonathan Mostow

Arnold Schwarzenegger jako Terminator
Nick Stahl jako John Connor
Claire Danes jako Kate Brewster
Kristanna Loken jako T-X
David Andrews jako Robert Brewster

Artur Wszyński